

Eugeniusz Mironowicz
(Białystok)

Polski Październik a ludność białoruska Białostoczczyzny

Ferment na najwyższych szczeblach władzy w Polsce trwający od końca 1954 r. sprzyjał nie tylko liberalizacji systemu politycznego lecz przede wszystkim stwarzał społeczeństwu polskiemu większą możliwość manifestowania autentycznych postaw, sympatii i przekonań. W przypadku polsko-białoruskiego pogranicza na Białostoczczyźnie zaowocowało to eksplozją wrogości wobec Białorusinów, z drugiej zaś strony wywołało nową falę strachu przed ewentualnymi konsekwencjami polskiego konfliktu wewnętrznego. Białorusini nade wszystko obawiali się powrotu koszmaru z lat 1945-1947.

Z lektury dokumentów Komitetu Centralnego PZPR¹ wynika, że konflikt ten zaistniał wszędzie tam, gdzie występowała widoczna obecność mniejszości narodowych. Wiele wskazuje na to, że dla władz był on pewnym zaskoczeniem. Po kilku latach wpajania haseł „proletariackiego internacjonalizmu”, a zwłaszcza z „bratnimi narodami słowiańskimi” okazało się, że nie miało to większego wpływu na postawy społeczeństwa polskiego.

Fala wrogości, która pojawiła się w 1956 r., miała wielorakie źródła. Najnowsza historia pogranicza polsko-białoruskiego na Białostoczczyźnie nie sprzyjała porozumieniu obu narodów. Z całą jaskrawością różnice interesów i postaw politycznych obu społeczności pojawiły się w okresie „walki o władzę ludową”. Na początku lat pięćdziesiątych ilość milicjantów i działaczy partyjnych noszących imiona i nazwiska charakterystyczne dla środo-

¹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zespół KC PZPR, akta Komisji d/s Narodowościowych, sygn. 234/XIV, k. 143.

wisk prawosławnych była wyraźnie nieproporcjonalna do udziału tej ludności w ogólnej liczbie mieszkańców województwa. Białorusini popierali system, który z ich punktu widzenia był lepszy od wszystkich poprzednich, stwarzał ogromne szanse awansu społecznego i nie upakarzał ich jako zbiorowości narodowej. Dla większości Polaków natomiast był to system przyniesiony z zewnątrz, wyjątkowo okrutny i dlatego nawet bierna jego akceptacja przez większość środowisk białoruskich nie mogła sprzyjać poprawnemu ułożeniu stosunków między społecznością polsko-katolicką i białorusko-prawosławną na Białostocczyźnie.

Ogromne znaczenie, sprzyjające narastaniu atmosfery podejrzliwości, miała polityka informacyjna okresu stalinowskiego. O Białorusinach mieszkających w Polsce nie pisano w prasie, ani nie mówiono w programach radiowych. Choć od 1948 r. istniały szkoły białoruskie na Białostocczyźnie, nigdy, nawet w skali lokalnej, nie próbowano odmitologizować modelu Polski jako „państwa jednolitego etnicznie”. Pojawienie się w lutym 1956 r. informacji o powstaniu białoruskiej organizacji i pisma w języku białoruskim wywołało szok wśród społeczeństwa polskiego². Mówienie publiczne o mieszkających na Białostocczyźnie Białorusinach przywodziło skojarzenia z retoryką radziecką z 1939 r., kiedy to również po latach przemilczania problemu w polskich publikacjach, czynnik biabruski pojawił się nagle jako przedmiot polityki sąsiedniego państwa. Do 1956 r. nie istniały żadne instrumenty porozumiewania się społeczeństw polskiego i białoruskiego na Białostocczyźnie. Stereotyp Białorusina komunisty, oczekującego dołączenia Białostocczyzny do Związku Radzieckiego, tak samo długo funkcjonował w świadomości Polaków, jak w świadomości Białorusinów stereotyp Polaka nacjonalisty i okrutnika, mordującego bezbronnych chłopów z racji ich inności narodowej i religijnej³.

W 1956 r. komuniści biabruscy stanowili dla niektórych polskich towarzyszy dogodny obiekt do oskarżeń o sprzyjanie umacnianiu „kultu jednostki” w latach poprzedzających „październikową odwilż”. Była to jedna z metod walki o władzę i wpływy w partii. Dopiero w 1957 r., kiedy opadła główna fala euforii narodowej, Komisja Komitetu Centralnego d/s Narodowościowych wydała nakaz komisjom kontroli partyjnej „wyciągnięcia wniosków w stosunku do członków partii, nosicieli nacjonalizmu, szowinizmu i antysemityzmu”⁴.

² I Zjazd Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego odbył się 26 lutego 1956 r. Pierwsze informacje o planach wydawania w Białymstoku pisma w języku białoruskim ukazały się 13 stycznia 1956 r. w „Gazecie Białostockiej”. Tygodnik „Niwa” pojawił się w sprzedaży 4 marca 1956 r.

³ Pacyfikacje wsi białoruskich na Białostocczyźnie przez polskie podziemie w latach 1945-1947 nigdy nie było przyjmowane przez Białorusinów w kategoriach „walki klasowej” lub politycznej. Zawsze widziano te wydarzenia jako przejaw konfliktu o charakterze narodowo-religijnym, por. E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944-1949*, Warszawa 1993, s. 206-207.

⁴ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APwB), zespół KW PZPR, sygn. 33/VII/102, k. 23.

Pierwsze informacje o mieszkających w Polsce Białorusinach pojawiły się we wrześniu 1955 r. w postaci dwóch artykułów Jerzego Rawicza, zamieszczonych w organie prasowym Komitetu Centralnego PZPR „Trybunie Ludu”⁵. Były one najprawdopodobniej jednym z elementów przygotowania propagandowego do utworzenia białoruskiej organizacji. W tym samym czasie Sekretariat KC zbierał wszelkie informacje o Białorusinach mieszkających na Białostocczyźnie⁶. Artykuły Rawicza mieściły się w konwencji publicystyki pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Pierwszy opisywał tradycje wspólnych walk polskich robotników i białoruskich chłopów „w walce o wyzwolenie społeczne i klasowe” podczas Powstania Styczniowego, Rewolucji Październikowej i w dwudziestoleciu międzywojennym w szeregach Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi⁷. Druga publikacja w „Trybunie Ludu” przedstawiała losy ludności białoruskiej w powojennej Polsce. Pacyfikacje wsi białoruskich w 1946 r. — zdaniem Jerzego Rawicza — były dziełem „najróżniejszego tałatajstwa, byłych SS-manów i własowców”. „Bandyci” nie palili tylko domów polskich, gdyż — według „Trybuny Ludu” — „chcieli zasiać ziarno niezgody między polskich i białoruskich chłopów”⁸. Artykuł Rawicza po raz pierwszy zawierał jednak krytykę polityki narodowościowej rządów komunistycznych w okresie powojennym.

„Bezpośrednio po wojnie ziścił się sen kilku pokoleń białoruskiej inteligencji — Białorusini uzyskali w Ludowej Polsce pełnię praw, przysługującym im tak, jak i wszystkim innym obywatelom — pisał Rawicz. — Między innymi uzyskali to, o co niezmiernie walczyli przez burżuazyjne dwudziestolecie: uzyskali własną szkołę. Nareszcie język białoruski przestał być językiem zabronionym. Rodzice zaczęli posyłać dzieci do tych szkół, szkoły stały się centrum odżywającej kultury białoruskiej i pierwszą kuźnią patriotycznego wychowania i przywiązania do Polski Ludowej. I wtedy nagle wyrażono krzywdę. Zarządzeniem władz oświatowych zamieniono szkoły białoruskie na polskie. Nie pomogły interwencje.

Działo się to w sierpniu 1946 r., gdy teza, iż Polska z państwa narodowościowego zamieniła się w państwo narodowe, potraktowana przez wielu jako sztywna formułka (...) Formułkowicze doprowadzili do nacjonalistycznych wypaczeń w stosunku do ludności białoruskiej, co przyniosło i przynieść musiało duże szkody. Wielu Białorusinów straciło orientację, niektórzy woleli oficjalnie nie przyznawać się do swojej narodowości”.

Na zasługi Białorusinów w budowie socjalizmu w Polsce zwracał uwagę w liście do Sekretariatu KC PZPR sekretarz propagandy Komitetu Wojewódzkiego w Białymstoku Marian Książę.

⁵ J. Rawicz, *Białorusini w Polsce. Droga do wspólnej sprawy*, „Trybuna Ludu”, 08.09.1955; Tenże, *Nowym torem*, „Trybuna Ludu”, 10.09.1955.

⁶ APwB, zespół KW PZPR, sygn. 33/VII/102, k. 1.

⁷ J. Rawicz, *Białorusini w Polsce...*

⁸ J. Rawicz, *Nowym torem...*

„Wśród ludności białoruskiej — pisał Książę — obserwujemy wzmożenie aktywności i przywiązania do Polski Ludowej. Przykładem może służyć rozwój spółdzielczości produkcyjnej, który najpomyślniej przebiega na terenach zamieszkałych przez ludność białoruską. Należy zaznaczyć, że pionierami w naszym województwie byli właśnie Białorusini. Również w tych terenach wyszły czyny drogowe i melioracyjne.

Ludność białoruska posiada piękne tradycje walki rewolucyjnej pod przewodnictwem KPP i KPZB.(...) Dla pogłębienia budownictwa socjalistycznego koniecznym jest wydawanie pisma w języku białoruskim, które by jeszcze bardziej zmobilizowało ludność białoruską”⁹.

Zdaniem sekretarza propagandy KW PZPR w Białymstoku pismo w języku białoruskim byłoby nie tylko zadośćuczynieniem za wierność i oddanie Polsce Ludowej, lecz także zachęcałoby do dalszych wysiłków w budowie socjalizmu. Wkrótce do Sekretariatu KC został przesłany „Projekt tygodnika w języku białoruskim”, opracowany przez pracownika KW w Białymstoku Jerzego Wołkowyckiego. Celem pisma miało być: „1) rozwijanie wśród ludności białoruskiej ducha solidarności międzynarodowej i braterstwa, 2) rozwijanie patriotyzmu w oparciu o przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i narodu polskiego (...), bliższe wiązanie Białorusinów ze wspólną ojczyzną — Polską Ludową, 3) szerzenie ideologii partii. Walka o stosowanie w życiu codziennym marksizmu-leninizmu, 4) walka o wykonywanie zadań stawianych przez partię i rząd, 5) propagowanie i rozwijanie kultury białoruskiej”¹⁰.

15 października 1955 r. Egzekutywa KW PZPR w Białymstoku przesłała do KC wnioski o powołanie przy Zarządzie Wojewódzkim Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Białymstoku Towarzystwa Kultury Białoruskiej¹¹. Zadania i cele Towarzystwa były podobne jak tygodnika „Niwa”. Towarzystwo miało jedynie, jako zadania dodatkowe: opiekę nad szkolnictwem białoruskim, zespołami artystycznymi, zabytkami kultury i folklorem. W treści wniosku wskazane było także nazwisko etatowego kierownika przyszłej organizacji — Białoruskiego Towarzystwa Społeczno Kulturalnego (BTSK). Kilka miesięcy przed zjazdem założycielskim organizacji sekretarzem jej Zarządu Głównego został „wybrany” kierownik Wydziału do spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku Aleksy Kozioł¹².

Większość informacji o Białorusinach adresowanych do władz centralnych było raczej powielaniem mitów i stereotypów o tej ludności. Funkcjonariusze partyjni otrzymali polecenie stworzenia odpowiedniego klimatu, sprzyjającego powołaniu białoruskich instytucji — przyszłego BTSK i tygodnika „Niwa”. Określenia zawarte w liście sekretarza propagandy KW PZPR w Bia-

⁹ APwB, zespół KW PZPR, sygn. 33/VII/102, k. 2.

¹⁰ Tamże, k. 3.

¹¹ Tamże, k. 6-7.

¹² Tamże, k. 6.

łymstoku Mariana Księżę do Sekretariatu KC mówiące o zaangażowaniu Białorusinów w rozwój spółdzielczości w rolnictwie nie wytrzymały konfrontacji z rzeczywistością. Wraz z demokratyzacją życia w kraju, kilka miesięcy przed ogłoszeniem słynnej uchwały VIII Plenum KC PZPR, zezwalającej na „rozwiązanie spółdzielni nie posiadających warunków do dalszego rozwoju i kompromitujących spółdzielczość”¹³, zarządy rolniczych spółdzielni produkcyjnych na terenach zamieszkałych przez ludność białoruską zostały zasypane podaniami z prośbami o zwolnienie z członkostwa oraz zwrot ziemi wniesionej do kolektywnego gospodarowania¹⁴. Świadczy to o tym, że „socjalistyczna organizacja pracy w rolnictwie” nie była dziełem naturalnego wyboru białostockich Białorusinów. Kolektywne formy gospodarowania w rolnictwie pozostawały najczęściej tam, gdzie spółdzielnie tworzone były na bazie parcelowanej po wojnie ziemi folwarczej.

Drugim odruchem Białorusinów w tym czasie było domaganie się likwidacji szkół z białoruskim językiem nauczania. Niekiedy żądano tylko pozostawienia języka ojczystego jako przedmiotu. Najczęściej jako przyczynę takich decyzji podawano, że białoruski język literacki jest do niczego nieprzydatny, ponieważ „...nie daje tyle korzyści co język polski lub rosyjski”¹⁵. Nauka języka białoruskiego — zdaniem rodziców — sprawiała kłopoty z opanowaniem polskiego lub rosyjskiego. Niekiedy odmowę posyłania dzieci na lekcje języka białoruskiego uzasadniano tym, że nauka w szkołach zawodowych, do których najczęściej trafiały dzieci białoruskie, odbywała się wyłącznie w języku polskim i przy braku opanowania tego ostatniego były kłopoty ze zdaniem egzaminów¹⁶. W jednej z miejscowości powiatu białostockiego prośbę o zlikwidowanie szkoły białoruskiej motywowano tym, że nauka języka ojczystego powoduje zniekształcenie akcentu w języku rosyjskim¹⁷. Rzadko w listach, kierowanych do władz szkolnych z żądaniem likwidacji nauczania języka ojczystego, podawano rzeczywiste powody tych decyzji — agresywne zachowania Polaków wobec faktu posługiwania się językiem białoruskim w miejscach publicznych. Aby nie narażać dzieci na nieprzyjemności, rodzice proponowali nie uczyć ich własnego języka, ze znajomości którego — jak twierdzili — nie było żadnego konkretnego pożytku, a tylko same kłopoty¹⁸.

W końcu 1955 r., gdy pojawiła się ta fala żądań likwidacji szkół z białoruskim językiem nauczania, nie było żadnej instytucji, która usiłowałaby powstrzymać ten proces. Władze oświatowe w tym okresie przejawiały więcej

¹³ *Uchwała VIII Plenum KC PZPR o aktualnych zadaniach politycznych i gospodarczych partii*, „Nowe Drogi”, październik 1956, nr 10.

¹⁴ APwB, akta Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Czerewkach, sygn. 1, k. 39-70.

¹⁵ APwB, zespół Prezydium WRN w Białymstoku, teczka nr 16, k. 16.

¹⁶ Tamże, k. 28-32.

¹⁷ Tamże, k. 25.

¹⁸ Tamże.

troski o szkolnictwo białoruskie niż sami zainteresowani. Pracownicy administracji szkolnej przekonywali nawet ludność białoruską o potrzebie nauki języka ojczystego, odwoływali się do białoruskich uczuć narodowych, lecz ich apele o niewyrzekanie się szkół z własnym językiem wykładowym pozostawały najczęściej bez echa¹⁹.

W 1955 r. w kilku szkołach zmieniono język wykładowy z białoruskiego na polski, pozostawiając nauczanie białoruskiego jako jednego z przedmiotów. Sytuacja nieco zmieniła się dopiero w połowie 1956 r., gdy u boku przedstawicieli władz państwowych na wiejskie zebrania wyruszyli działacze nowo powstałego BTSK. W wielu przypadkach nawet tam, gdzie wcześniej przegłosowano wnioski o likwidację białoruskiego języka wykładowego, ci sami ludzie, kilka tygodni później, jednogłośnie opowiadali się za jego pozostawieniem²⁰. Sprzyjała temu przede wszystkim polityka władz państwowych, zachęcająca działaczy BTSK do zdecydowanych działań w obronie własnego szkolnictwa²¹. Atmosfera wokół białoruskiej mniejszości narodowej na Białostocczyźnie zmuszała jednak działaczy do ciągłego przekonywania swoich rodaków, że warto pozostać Białorusinem, że w Polsce Ludowej nie grożą z tego powodu żadne przykrości, że nie ma powodów do ukrywania swojej narodowości, języka, przynależności kulturowej²².

Ogromny wpływ na zmianę atmosfery wśród Białorusinów miało powstanie BTSK i tygodnika „Niwa”. Towarzystwo, podobnie jak organizacje innych mniejszości narodowych, zostało powołane decyzją Sekretariatu KC PZPR. Jesienią 1955 r. wydzielono etaty przyszłej organizacji²³. Jej kierownictwo wyznaczono spośród pracowników aparatu partyjnego, administracji i rozwiązanego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego²⁴. Przewodniczącym (funkcja społeczna) został pracownik Urzędu Cenzury Aleksander Dawidziuk. 26 lutego 1956 r. odbył się I Zjazd BTSK, który jako pierwszą decyzję jednomyślnie przegłosował treść listu do Bolesława Bieruta. Pisano w nim między innymi:

„Dziś, dzięki władzy ludowej i opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Białorusini w Polsce korzystają z pełni swobód obywatelskich. Razem z Polakami budujemy wspólny dom — Polskę Ludową.

Dzieci nasze uczą się w języku ojczystym. W miastach i wsiach rozkwita kultura białoruska. Dowodem historycznych zmian w życiu Białorusinów w Polsce jest utworzenie Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. (...) Zapewniamy Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że w naszej pracy będziemy kierować się polityką Partii i dołożymy

¹⁹ Tamże, k. 34-36.

²⁰ Tamże, k. 38-43.

²¹ Tamże, k. 40.

²² М. Капчук, *Аб патрыятызм*, „Ніва”, 27.05.1956, н-р 13.

²³ S. Janowicz, *Życie organizacyjne Białorusinów* (maszynopis pracy w posiadaniu autora).

²⁴ *Пяць год дзейнасці БГКТ*, „Беларускі каляндар”, 1962, с. 72-74.

wszelkich starań, aby z honorem wykonać zadania, jakie stawia przed nami Komitet Centralny i Rząd”²⁵.

Towarzystwo zostało włączone do struktur organizacyjnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW).

Bez względu na okoliczności powstania BTSK, zapoczątkowało ono rzeczywisty renesans białoruskiego życia narodowego w Polsce. Tworzące się koła terenowe prowadziły działalność pod szyldem białoruskiej organizacji, a określenie „Białorusin” w świadomości tej społeczności przestało być utożsamiane z czymś zakazanym, niemile widzianym przez władze. BTSK, jako jedyna organizacja białoruska, tworzyła płaszczyznę integrującą wszystkich członków tej społeczności, a w przypadku żyjącej w rozproszeniu inteligencji, stwarzała jedną z niewielu szans nawiązania kontaktu z ludźmi o podobnej orientacji narodowej.

Powstawanie białoruskich struktur organizacyjnych dokonywało się w wyjątkowo skomplikowanej sytuacji politycznej. Podczas wiecu w Białymstoku w dniu 24 października 1956 r. dość często skandowano hasło „Precz z kacapami”, adresowane do miejscowych Białorusinów²⁶. Fala antybiałoruskiego nacjonalizmu, która przelała się przez Białostoczczyznę jesienią 1956 r., doprowadziła Białorusinów do publicznego postawienia pytania: „co z nami będzie?” Po raz pierwszy postawił to pytanie w imieniu społeczności białoruskiej sekretarz Zarządu Głównego BTSK Aleksy Kozioł, przemawiając 31 października podczas obrad Plenum KW PZPR w Białymstoku²⁷. Wskazał przy tym na przypadki szykanowania Białorusinów w miejscu pracy i zamieszkania z racji ich inności narodowej. Kilka tygodni później pojawił się artykuł redakcyjny w tygodniku „Niwa”, gdzie próbowano znaleźć uzasadnienie dla postawionego już pytania. „Długo oczekiwana swoboda słowa — pisano w „Niwie” — podporządkowała sobie serca ludzi. Lecz w tym entuzjazmie słyszy się także wrogie głosy polskich szowinistów. Nacjonalistyczne nawoływania i bezpodstawne dokuczanie Białorusinom nasiliło się w ostatnim czasie. Dziwi tylko jakim prawem te wrogie elementy ośmielają się przesładować Białorusinów! Kto im dał takie prawo? Białostoczczyzna — a szczególnie jej wschodnie powiaty — to ziemia graniczna. Białorusini zasiedlali ją od tak dawna, jak tylko sięga pamięć historii. Ich nikt tutaj nie przywiózł, oni znikąd tu nie przyszli, żyją tu i pracują z dziada pradziada. Na przestrzeni historii już nie raz ujawniły się dążenia polskich nacjonalistów, których celem było udowodnienie, że żadnych Białorusinów tu nie ma.(...)”²⁸

W liście do redakcji popularnej audycji Polskiego Radia „Fala 56” mieszkaniec wsi Czartajew pow. siemiatyckiego na podstawie własnych obserwa-

²⁵ *Ліст Балеславу Беруту*, „Беларускі каляндар”, 1966, с. 41.

²⁶ APwB, zespół KW PZPR, sygn. 33/II/7, k. 353, wystąpienie sekretarza ZG BTSK Aleksiego Kozioła na Plenum KW PZPR dn. 31.10.1956.

²⁷ Tamże.

²⁸ *Што з намi будзе*, „Нiва”, 18.11.1956, н-р 38.

cji charakteryzował stosunki między Polakami i Białorusinami na Białostoczczyźnie. „Tutejsi polacy (katolicy), których u nas w białostockim jest niedużo straszą ludzi prawosławnych zamieszkujących razem z nimi w jednej miejscowości, że już niedługo będzie to, co było w latach 1947-8-9 i nawet 50 rok. A więc katolicy z jakichkolwiek wsi i miasteczek chodzili w nocy bić, kraść i zabijać nawet tych, którzy któremu z ich nie podobali się z tej czy innej przyczyny. Że chodzili kraść kozuchy, świnie, konie i inne rzeczy, to wszystko starzy i młodzi [Białorusini] doskonale pamiętają.(...) Katolicy mówią, że to nie wasze państwo, my w Polsce rządymy. Mówią takie pogłoski i hasła: Precz z kacapami, przyjdzie już niedługo czas, że będziemy rznąć kacapów. Uciekajcie sobie gdzie chcecie, wy ORMOWCY, wy partyjniaki, wy takie owakie. Ludzie prawosławni t.j białorusini buntują się i sprzeciwiają. Jak my możemy gdzie iść, jak to jest wszystko nasze, my przecież z dziada pradziada zamieszkujemy te ziemie.(...) Gdzieś w biurach, urzędach, wszędzie, gdzie tylko zajdzie białorusin jest traktowany jak bydłak, ponizany i wyśmiewany (...) wszyscy cierpią lecz znachodzą się tacy białorusini ambitni, którzy nie chcą słuchać, by ich byle nikczemnik ubliżał, robił wymówki i to tylko dlatego że są białorusinami. Dojdzie do tego i już doszło, że białorusini organizują się w różne szajki by bronić się, by nie dać się by krzywdzili.(...)”²⁹

Listy od Polaków do KW PZPR w Białymstoku lub redakcji partyjnej „Gazety Białostockiej” pokazują fobie, lęki i wyobrażenia o Białorusinach z drugiej strony konfliktu.

„Na szczęście władze centralne wiedzą, że 6000 prawosławnych [w Białymstoku] pochodzi stąd, że ich pradziadowie w okresie silnej rusyfikacji podczas niewoli chcąc utrzymać się na różnych pracach przeszli na prawosławie — pisano w liście adresowanym do redakcji „Gazety Białostockiej”, premiera i Komitetu Centralnego. — Na szczęście władze centralne wiedzą, że chór Białoruski zorganizowany przez Komitet Białoruski w Białymstoku [chodzi o BTSK] składa się z samych Polaków i ledwie został zorganizowany przez częste ogłoszenia w Gazecie Białostockiej i obietnicami wyjazdu za granicę. To jest żywy przykład robienia Polaków Białorusinami. Czy władze państwowe mogą dopuścić do takich absurdów, że pod hasłem „Czto z nami budiet”, które jest osłoną do dopuszczania się przez Komitet Białoruski do gwałtów na setkach wsiach wyznania prawosławnego i za pomocą szantażu pod adresem Wydziału Oświaty WRN robi się szkoły Białoruskie, a gdzie ludzie nie chcą straszy się je Sowietami.

Komitet Białoruski dzięki posiadanej dużej ilości pieniędzy gromadzi przy sobie ludzi usuniętych ze stanowisk za dzierżymordstwo i Białorusinów zwolnionych z Urzędu Bezpieczeństwa, których ręce są czerwone od katowania ludzi. Właśnie tacy sięją zamęt w terenie zwalając winę na Polaków. Czy Polacy sięją strach wśród Białorusinów, tego nawet żaden chłop białoruski

²⁹ APwB, zespół KW PZPR, sygn. 33/VII/102, k. 160-162, odpis listu nr 712854.

nie powie.(...) Mamy Targowicę w Białymstoku w postaci Białoruskiego Komitetu, którzy dzięki Polsce mają swobodną działalność a równocześnie w zdradziecki sposób przygotowują oderwanie terenów na południowy wschód od miasta Białegostoku, ziem rdzennie Polskich zroszonych krwią tyłoma powstania o niepodległość”³⁰.

Brak informacji o Białorusinach mieszkających na Białostoczyźnie sprzyjał powstawaniu i upowszechnianiu kolejnych mitów wśród miejscowej społeczności polskiej.

31 października Plenum KW PZPR zleciło funkcjonariuszom z Egzekutywy „wzmoczenie walki z wszelkimi przejawami nacjonalizmu i próbami dyskryminacji w stosunku do mniejszości narodowych”³¹. Zdaniem sekretarza BTSK Aleksego Koziola sytuacja była na tyle poważna, że Białorusini w poczuciu zagrożenia zaczęli pisać listy do Nikity Chruszczowa i Władysława Gomułki³². Należy przy tym jednak uwzględnić fakt, że zdarzały się przypadki wyolbrzymiania poczucia zagrożenia z powodu polskiego nacjonalizmu. Często atmosferę grozy potęgowały zwalniane z kierowniczych stanowisk osoby białoruskiego pochodzenia, które wcześniej unikały jakichkolwiek kontaktów ze wszystkim, co zdradzałoby ich narodowość. Wraz ze zmianą ekipy rządzącej w Warszawie, następowały także zmiany na szczeblu wojewódzkim. Część zwalnianych Białorusinów jako przyczynę utraty stanowisk wskazywała względy narodowe. Niektórzy dopiero wtedy poczuli się Białorusinami³³.

W celu rozwiązywania bieżących problemów związanych z mniejszościami narodowymi w styczniu 1957 r. KC PZPR powołał Komisję do spraw Narodowościowych³⁴. Było to także definitywne przekreślenie idei Polski jako państwa jednonarodowego. Formalnie Komisja miała „udzielać politycznej pomocy w realizacji linii partii instytucjom, organizacjom partyjnym, społecznym, stowarzyszeniom kulturalnym mniejszości narodowych”. W rzeczywistości, jak się wydaje, przewidziana była jako pewien wentyl bezpieczeństwa, umożliwiający rozładowanie frustracji wśród mniejszości narodowych. Oprócz przedstawicieli KC i MSW w skład Komisji weszli liderzy towarzystw

³⁰ Tamże, k.164-167.

³¹ Tamże, sygn. 33/II/7, k. 379.

³² Tamże, k. 354.

³³ Eliaz Fiedorowicz do 1956 r. był sekretarzem Prezydium WRN w Białymstoku. W październiku tego roku został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Wstąpił do BTSK, po raz pierwszy deklarując narodowość białoruską i zażądał od Towarzystwa zajęcia formalnego stanowiska w sprawie zwolnienia go z funkcji w Prezydium WRN. Gdy mu odmówiono, wstąpił do Rosyjskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego (według relacji Jerzego Wołkowyckiego, członka Komisji d/s Narodowościowych KW PZPR, działacza BTSK, redaktora naczelnego „Niwy” — relacja z dn. 05.09.1996).

³⁴ APwB, zespół KW PZPR, sygn. 33/VII/102, k. 9; *Uchwała KC PZPR w sprawie powołania Komisji KC PZPR do spraw narodowościowych.*

kulturalnych mniejszości narodowych. Białorusinów reprezentowali przewodniczący BTSK Aleksander Dawidziuk i sekretarz Zarządu Głównego tej organizacji Aleksy Kozioł³⁵.

Na jednym z pierwszych posiedzeń w lutym 1957 r. Komisja dokonała oceny sytuacji mniejszości narodowych w Polsce, przesyłając raport do Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR.

„W naszym kraju — pisano w raporcie — zdarzają się wypadki nietolerancji, dyskryminacji obywateli pochodzenia niepolskiego, mimo, że założenia ideologiczne naszego państwa, założenia marksizmu-leninizmu zapewniają równość obywateli niezależnie od pochodzenia i rasy, a akty ustawodawcze Polski Ludowej począwszy od manifestu lipcowego, Konstytucja PRL równość tą gwarantują.

W ostatnim czasie wzmogły się nastroje i wystąpienia antyradzieckie, antyżydowskie, antyukraińskie, antybiałoruskie i antyniemieckie. Miały miejsca niedopuszczalne wypadki dyskryminacji obywateli, chuligańskich wybryków, prześladowań dzieci w szkołach, publicznego obrażania, rugowania z pracy, pobicia Niemców w Wałbrzychu, wielu szowinistycznych wybryków wobec Białorusinów w województwie białostockim, haniebne zabójstwo Żyda we wrocławskim i Ukraińca w Białej Podlaskiej.

Wzrost szowinizmu i nacjonalizmu polskiego wpływa na ożywienie nastrojów nacjonalizmu wśród mniejszości narodowych.(...)

Rozlewająca się fala nacjonalizmu i szowinizmu cofa nas w naszym rozwoju, osłabia partię i przeszkadza w budowie socjalizmu”³⁶.

Komisja czyniła wiele starań by zorientować się w rzeczywistej sytuacji mniejszości narodowych. Na podstawie analizy treści tygodnika „Niwa” i efektów działalności BTSK zostały sformułowane wytyczne polityki w stosunku do Białorusinów i przesłane do realizacji do KW PZPR w Białymstoku. Zalecano dokonać zmian w składzie Zarządu Głównego BTSK, pozbycie się ludzi przypadkowych i wprowadzenie autentycznych przedstawicieli ludności białoruskiej. Postulowano przede wszystkim przyciągnięcie do Towarzystwa inteligencji białoruskiej, a zwłaszcza nauczycieli. Zwracano uwagę na potencjał intelektualny Warszawskiego Oddziału tej organizacji. Jako „konieczne” uznano obsadzenie stanowisk podinspektorów w wydziałach oświaty prezydiów rad narodowych w Hajnówce, Bielsku Podlaskim, Siemiatyczach, Sokółce, Dąbrowie Białostockiej i Białymstoku ludźmi znającymi język białoruski. Postulowano wprowadzenie obowiązkowego nauczania języka białoruskiego dla wszystkich uczniów uczęszczających do szkół na terenach, gdzie mieszkali Białorusini. Za niezbędne Komisja uznała wprowadzenie w tych szkołach nauczania historii narodu białoruskiego, a przede wszystkim stworzenie całego systemu, zabezpieczającego te placówki w kadre na-

³⁵ Tamże.

³⁶ AAN, zespół KC PZPR, sygn. 237/XIV, t. 137, k. 15-16.

uczynielską. BTSK, oprócz aktywizacji społeczności białoruskiej w dziedzinie kultury i oświaty, zalecono organizowanie działalności gospodarczej, najlepiej spółdzielni produkcyjnej, zabezpieczającej potrzeby finansowe organizacji. Postulowano także zorganizowanie kursów dla działaczy, przygotowujących ich do pracy w radach narodowych jako reprezentantów społeczności białoruskiej³⁷. Komisja chciała w ten sposób uniknąć sytuacji trwającej od 1947 r. — ukrywania swojej narodowości przez osoby pochodzące ze środowisk białoruskich, zajmujące stanowiska państwowe lub partyjne.

Komisje do spraw narodowościowych powstały także przy komitetach wojewódzkich partii w Białymstoku, Lublinie, Rzeszowie, Olsztynie, Gdańsku, Koszalinie, Szczecinie, Zielonej Górze, Wrocławiu, Katowicach i Krakowie³⁸. Komisja KW d/s Narodowościowych w Białymstoku, uwikłana od samego początku w spory między różnymi grupami działaczy białoruskich, nie była w stanie realizować nawet części wniosków zgłaszanych z KC. Komisja białostocka stała się organem sprzyjającym intrygom i konfliktom personalnym, niezdolnym do wypracowania jakiegokolwiek koncepcji polityki narodowościowej w skali województwa. Pierwsze posiedzenia Komisji zdominował spór między działaczami Białoruskiego i Rosyjskiego Towarzystwa Kulturalnego³⁹. Problem dotyczył ludzi z tych samych wsi białoruskich, z których jedni czuli się Białorusinami, inni — Rosjanami. Niekiedy nawet działacze BTSK, nie znajdując zrozumienia we własnej organizacji, dla swoich spraw osobistych, stawali się rosyjskimi aktywistami⁴⁰.

Nie sprzyjała także pracy białostockiej Komisji obecność w jej składzie funkcjonariuszy partyjnych białoruskiego pochodzenia. Troszcząc się o interesy „ludowego państwa polskiego” byli oni skłonni upatrywać w każdej formie aktywności białoruskiej lub nawet jej braku przejawy białoruskiego nacjonalizmu. W zasadzie ich rola w pracach Komisji ograniczała się do ciągłego udawadniania, iż są „dobrymi Polakami i komunistami”.

Możliwości, które w zakresie polityki narodowościowej w 1956 r. zostały stworzone na szczeblu centralnym, tylko w niewielkim stopniu były wykorzystane przez władze wojewódzkie, które, w imię spokoju politycznego, przyjęły strategię hamowania wszelkich inicjatyw, uzewnętrzniających istnienie problemu białoruskiego na Białostocczyźnie. Polityka taka odpowiadała także funkcjonariuszom partyjnym i państwowym białoruskiego pochodzenia, którzy przebywając wśród polskich „internacjonalistów” za wszelką cenę chcieli, by postrzegano ich jako Polaków.

³⁷ APwB, zespół KW PZPR, sygn. 33/VII/102, k. 29-33.

³⁸ Tamże, k. 9.

³⁹ Tamże, k. 80-85.

⁴⁰ Tamże, k. 83.